które wpłynęły na niezdolność narodu niemieckiego do współżycia z innymi narodami, tak że w końcu dla dobra ludzkości a nawet dla dobra własnego musiał być naród ten z niektórych obszarów usunięty. O tej, jak nam się zdawało, luce wspomnieliśmy już wyżej, mówiąc o wieku X jako o epoce, kiedy postawa niemiecka, zaborcza i bezwzględna, nie uznająca innych praw jak własne, już się kształtowała.

Druga uwaga, która się nam nasuwa, jest innego rodzaju. Wydaje nam się, że autor ze szkodą dla pracy nie uwzględnił w szerszej mierze literatury przedmiotu. Na stronie 32 przytacza wypowiedzenie się za przesiedleniem Sumnera Wellesa z jego książki „Where are we heading?", wypowiedzenie bardzo stanowcze i przez to cenne. Głosów takich dałoby się znaleźć więcej. Być może, że praca autora napisana była przed ukazaniem się tomu pamiętników Benesza pt. „Od Monachium ku nowej wojnie i ku nowemu zwycięstwu". W tomie tym cały jeden rozdział poświęcony jest kwestii wysiedlenia Niemców sudeckich, rozdział niezmiernie ciekawy i tak ważny, że powinien być in extenso na język polski przetłumaczony. Jest w tym rozdziale jedno zdanie lapidarne, które oddaje całą grozę zagadnienia Niemców dla Czech. Benesz nazywa wysiedlenie zamknięciem rozdziału, który tylekroć rozstrzygał o losach Czechów a dwukrotnie omal nie przyprawił narodu o śmierć. Benesz przytacza także zdanie Roosevelta, że to, co spowodowało taką katastrofę światową, musi być definitywnie i na zawsze usunięte.

Jak powiedzieliśmy, najciekawszą jednak jest druga część pracy, napisana na podstawie własnych doświadczeń z protestantyzmem niemieckim w Austrii i w Czechach. Niektóre wypowiedzenia się autora z tej części zasługują na szczególną uwagę.

Michał Straszewski

Arne Novák České písemnictví s ptačí perspektivy (III wyd. přehlédl a doplnil *Antonín Grund*). Nakl. Eduard Beaufort na Zbraslavi. Knihtiskárna V. Kadečky, naj. J. Vejvara v Praze, 1946, str.98.

Przedwcześnie zmarły prof. Arne Novák dokonał zaiste mistrzowskiego wyczynu, by na 80 str. małej ósemki zamknąć dzieje literatury czeskiej od jej początków do chwili niemal dzisiejszej, bo do r. 1939. Reszty dopełnił dr Ant. Grund. Nie jest to pierwsze ujęcie całości. Dał ich berneński profesor (ur. 1880, † 1939) kilka, a każde z punktu widzenia metody inaczej i dla innego przeznaczone celu. To ostatnie, najmniejsze, jest arcydziełem kunsztu historyczno-literackiego. Przy nadzwyczajnym zgęszczeniu i syntetycznym ujęciu całości autor nie pominął żadnego ważniejszego momentu dziejowego czy postaci, nie wychodząc ani na chwilę z ram wykładu naukowego, ani nie popadając w czystą bibliografię i rejestrację pisarzy. Doskonale dokonany wybór w olbrzymim materiale, żywa i plastyczna charakterystyka, krytyczny sąd i porównawcza miara w stosunku do innych literatur europejskich — oto walory, które uderzają na każdej stronicy, czyniąc z tego dziełka nieoceniony podręcznik dla uczących i uczących się, od szkoły średniej do uniwersytetu.

Dwa pierwsze wydania wyszły jeszcze za życia autora i zostały przełożone na języki obce. Trzecie, wydane i uzupełnione przez następcę A. Nováka na katedrze berneńskiej, prof. Ant. Grunda, warte jest przetłumaczenia na język polski i wydania w naszych publikacjach popularno-naukowych w rodzaju wydawnictw Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przegląd Zachodni, nr 5, 1948 IZ Instytut Zachodni

Autor pisze jednym ciągiem, nie dzieląc książki na rozdziały, co dla czytelnika obcego winno być zrobione. A jednak czyta się ten wykład jak najciekawszą powieść i przed oczyma czytelnika przewija się, jak żywa, fala zjawisk i postaci literackich w dziejach Czech od XI w. po dzień dzisiejszy.

Uwzględnione są i wpływy zewnętrzne, niemieckie czy angielskie, francuskie lub rosyjskie. Tylko o polskich jest najmniej, jakkolwiek odegrały one tak potężną rolę, zwłaszcza z końcem XVIII i pocz. XIX w., w czasie od odrodzenia czeskiego i romantyzmu. Wyników badań prof. M. Szyjkowskiego („Udział Polski w czeskim odrodzeniu narodowym") autor prawie zupełnie nie uwzględnia, jakkolwiek pierwsze dwa tomy tego dzieła musiały mu być znane, gdyż wyszły przed r. 1939. Nie tylko go nie cytuje, ale bardzo niewiele mówi o samych faktach wpływu i zależności. Ostatni okres potraktowany w syntetycznym skrócie, ale dobre daje pojęcie o drogach rozwoju najnowszego piśmiennictwa czeskiego. Na końcu dodany bardzo cenny rejestrzyk najwybitniejszych pisarzy czeskich i słowackich z ich dziełami. Dział słowacki, niestety, potraktowany bardzo pobieżnie i z wielu opuszczeniami, niewątpliwie — z uwagi na brak miejsca i konieczność skracania się. Ale w takim razie może raczej wskazanym by było oddzielić zupełnie literaturę słowacką i w ten sam mistrzowski sposób ująć jej całość w pełni, choć „z lotu ptaka", w osobnym wydaniu.

Tadeusz St. Grabowski

The Viscount Montgomery of Alamein: Od Normandii do Bałtyku. Wydawnictwo Awir, Katowice 1948. Str. 255 + 1 mapa.

Książka marszałka Montgomery, jednego z najwybitniejszych wodzów minionej wojny, sprawia pewne rozczarowanie. Nie dlatego że nie daje pełnej historii ofensywy na zachodzie w latach 1944—45, zajmując się przede wszystkim działalnością 21 grupy armii dowodzonej przez autora, gdyż jest zrozumiałe, że Montgomery pisze tylko o tych działaniach, którymi osobiście kierował, lecz przede wszystkim dlatego, że książka jest tylko dość suchą relacją wydarzeń i nie wnika w głąb nurtu wypadków. Jest to po prostu diariusz, omawiający niemal dzień po dniu naprzód powstanie planu „Overlord" i zmiany zachodzące w nim stopniowo, koncentrację i szkolenie wojsk przeznaczonych do akcji, a wreszcie szczegółowy przebieg samych działań.

Diariusz ten pisany jest w tonie beznamiętnym i bezosobowym, pozbawionym elementów polemicznych, co jest tym bardziej dziwne, że działalność marsz. Montgomery'ego w tym okresie spotkała się z ostrymi zarzutami w szczególności ze strony amerykańskiej. Autor unika wspomnień osobistych i wyrażania swych poglądów i opinii, co jest ze szkodą nie tylko dla atrakcyjności książki, lecz też utrudnia czytelnikowi wyrobienie sobie własnego zdania o przebiegu tych olbrzymich operacji, mających tak wielkie znaczenie dla losów wojny.

Książka przynosi nam też mało wiadomości o potencjale wojennym aliantów w tym okresie, o stanie produkcji wojennej, organizacji i uzbrojeniu armii, a byłyby to bardzo ważne czynniki przy ocenie przyczyn i sukcesów i... niepowodzeń w kampanii na zachodzie. Jeszcze mniej dowiadujemy się o siłach niemieckich, choć marszałkowi Montgomery były już prawdopodobnie znane w chwili pisania książki tajne archiwa niemieckie III Rzeszy.

Marszałek Montgomery jest gorącym zwolennikiem ścisłej współpracy z lotnictwem, lecz jego akcji nie poświęca zbyt wiele miejsca. Działalność alianckich sił morskich, tak ważna w szczególności w pierwszym okresie inwazji, potraktowana jest marginesowo.

Pozostaje tylko relacja działań lądowych 21 grupy armii oraz w dość

IZ Instytut Zachodni